Nr. 146 - 154. — Kraków 1. listopada 1926. — Rok XIII.



Redakcja i Administracja: Kraków, pl. Szczepański 2. Tel. 2251.
P. K. O. Kraków — Konto Nr. 404.792.

Od Redakcji.

Od 1 lipca 1926 do dnia dzisiejszego zmuszeni byliśmy wstrzymać regularne wydawnictwo „Wawelu". Dlaczego? Sądziliśmy, że to nie potrwa długo, że Dyrekcja Policji i Sądy uporają się z Drem Stan. Klimeckim, zmuszą go do oddania zabranego bezprawnie lokalu z inwentarzem „Polskiemu Związkowi Narodowemu" i towarów „Pomocy Gospodarczej". Niestety! Dr Klimecki oparty o stronnictwo polityczne „N. P. R"., w imieniu jego walczy z „Polskim Związkiem Narodowym". I dla tego to stronnictwa, **tutaj w Krakowie nieistniejącego** - wygrał w I. instancji lokal ! ! ! przez to stronnictwo nigdy nie wynajmowany i nie opłacany!

Cały majątek „Polskiego Związku Narodowego" i „Pomocy Gospodarczej" zniszczony, czeka na wyrok tego sędziego, co zada sobie tyle trudu, by rzeczywiście przestudjować wszystkie akta sprzecznych „twierdzeń" i oszczerstw Dra Klimeckiego.

Dzisiejszy Nr „Wawelu" wydajemy, by nie przerywać wy-

dawnictwa *ad calendas graecas,* by wobec społeczeństwa zaznaczyć, że członkowie „Polskiego Związku Narodowego“ nie dopuszczą do bezkarnego zniszczenia i rozkradzenia majątku publicznej instytucji, że nie zostawią go w paszczy partyjnika, co w prawym obywatelu wzbudza jedynie odrazę.

Zanim „sprawiedliwość“ odda „Polskiemu Związkowi Narodowemu“ i „Pomocy Gospodarczej“ lokal i majątek z pełnem odszkodowaniem, - „Wawel“ bodaj od czasu do czasu będzie informatorem losów „Polskiego Związku Narodowego, jego stowarzyszeń i „Pomocy Gospodarczej“. Czekamy już pełne trzy lata - poczekamy i dłużej!

Do społeczeństwa!

„Polski Związek Narodowy“ i jego stowarzyszenia w dniu 12-go czerwca 1926 roku wydały **list otwarty do Prezydenta Państwa i Ministra Sprawiedliwości.** List ten wydany w kilku tysięcach egzemplarzy, dostały zarówno Władze państwowe jak partje polityczne, pisma codzienne i Izba adwokacka.

I o zgrozo! Choć list ten wykazuje na swoich szpaltach, że Dr Stanisław Klimecki dopuścił się szeregu kłamstw i prostego szantażu, że najbliżsi z jego otoczenia nazywają go *kanalją,* że zagrabił i zniszczył majątek „Polskiego Związku Narodowego“ i „Pomocy Gospodarczej“, że jest *oszustem politycznym i szakalem* żerującym na ludzkiej krzywdzie, na list ten **nie** zareagował wcale i nie postarał się oczyścić ani honorowo ani wyrokiem sądowym - **przyznał więc, że jest rzeczywiście takim, jakim wyszedł z owego listu otwartego.**

Wobec tego, **zapytać należy** przedewszystkiem **Trybunał Stanu,** jak może w gronie swoim cierpieć takiego członka, zamianowanego przez Sejm, jako ‚enperowca‘ - zapytać należy **Izbę adwokacką** czy dla niej i nadal zarzuty listu otwartego a przez Dra Klimeckiego niezaprzeczone, są obojętne, zapytać o to należy obok grona poważnych przedstawicieli palestry krakowskiej i **Radę miejską,** czy człowiek nieoczyszczony z tak cięż-

kich moralnych, materjalnych i etycznych zarzutów, godnym jest zasiadać w ich gronie, jako przedstawicieli miasta Krakowa?! A partję polityczną, która tu w Krakowie **nie istnieje** a imieniem której Dr Klimecki występuje, należy również zapytać, czy też człowiek o tak poważnych zarzutach nie kompromituje jej? Czyż za mało jej jeszcze tego ośmieszenia, jakie jej Dr Klimecki zdobył na bruku krakowskim swoją śmieszną kandydaturą do Sejmu a która zupełnie rozbiła zaczątek ten organizacji N. P. R· w Krakowie. Na wybory sklejona partja, znikła po wyborach, pociągając za sobą w wiekuistą przepaść i Związek Gospodarczy.

Czy człowiek taki ma nadal brać udział w życiu obywatelskiem — niechaj oceni to społeczeństwo.

„Pomoc Gospodarcza“.

Dnia 24-go czerwca 1926 r. odbyło się Walne Zgromadzenie „Pomocy Gospodarczej“ o odczyaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, przeprowadzono obszerną dyskusję nad majątkiem „Pomocy Gospodarczej“. Okazało się, że z majątku pozostały jedynie księgi protokolarne i klucze od lokalu - wszystko zresztą zostało zrabowane z towarami i inwentarzem i wywiezione na rozkaz Dra Stanisława Klimeckiego. Z członków p. Sarna stwierdził, że był obecnym przy rabunku dokonanym z rozkazu Dra Klimeckiego, równieź że był obecnym przy otwieraniu lokalu „Pomocy Gospodarczej“ i widział, że towary pakował i wywoził Czesław Gabryel, który mu powiedział, że wolno mu to zobić, bo tak rozkazał mu Dr Klimecki, co nawet ten ostatni wprost w swojej kancelarji adwokackiej mu powiedział, że mu się tak zrobić . . . podobało! Na wniosek członka p. Madeja uchwalono zrabowanych towarów przez Dra Klimeckiego, nie darować ale w n i e ś ć skargę karną i cywilną do Sądu i zawiadomić Izbę adwokacką o tej całej sprawie. Wykonanie tej uchwały oddano Dyrekcji, w której Dyrektorem generalnym zatwierdzono Dra Władysława K o s s a a do Dyrekcji p. Jana Kubackiego. Na wniosek członka p. Jana Senkary, Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie prezesa Ra-

dy Nadzorczej Dra M. Nartowskiego i wyraziło mu podziękowanie za jego stanowisko w obronie interesów członków. Do Rady Nadzorczej powołano: *Dra M. Nartowskiego (prezes), Józefa Noska, Karola Schlenkera, Dr Zofję Wysocką, Wandę Bierową, Władysława Krauza, Stanisława Hachaja, Rudolfa Rzeszóta i F. Kotulskiego* a na zastępców: *Jana Senkarę, Stanisława Kiczaka i Jana Madeja.* Komisji kontrolującej nie zwolniono z dalszego urzędowania, pozostawiając udzielenie jej i Dyrekcji absolutorjum aż do chwili ściągnięcia pełnego odszkodowania od Dra Klimeckiego za zrabowane towary, inwentarz i urządzenie wewnętrzne.

Obszerna dyskusja wykazała nadto, że Dr Klimecki winien jest dotąd dawnemu „Związkowi Gospodarczemu“ za pobierane na swój rachunek towary, których resztki zrabował z towarami „Pomocy Gospodarczej“, w której lokalu się znajdowały. Rabunek ten z bezczelnością w jasny dzień dokonany, pozbawił zupełnie członków udziałów, które umieszczone były w zrabowanych towarach. Ujawnioną nadto malwerzacją cukrową z czasu polowania na mandat poselski, powinna należycie wyświetlić Prokuratura zanim jej główni świadkowie nie pomrą tak, jak umarł już Leon Możdzeński, sprawca całego nieszczęścia, na którego powołuje się teraz w procesach Dr Klimecki a którego ciągłe od 3 lat odraczania, nie dopuściły do przesłuchania.

Walne Zgromadznie zakończyło się ogólnem oburzeniem na te czynniki, co bezkarnością Dra Klimeckiego posiewają anarchję a obywateli zmuszają do samosądów. Sprawiedliwość powinna być ślepą a nie partyjną, powinna być chlubą urzędnika w państwie konstytucyjnem i szybką tak, jak wystrzał na wroga, godzącego w podwaliny państwa.

Stanowisko Dyrekcji a lokal i inwentarz „Polskiego Związku Narodowego“.

Zanim wszystkie wyroki sądowe i pisma Dyrekcji Policji obejmie osobna broszura — należy bodaj ogólnikowo objaśnić Sz. członków „Polskiego Związku Narodowego“ i społeczeństwo, co się stało z majątkiem i inwentarzem „Polskiego Związku Naro-

dowego"? Otóż po zatwierdzeniu - bez prawa dalszej apelacji - przez Województwo krakowskie decyzji Dyrekcji Policji, że prezesem legalnym był i jest Dr M. Nartowski, — na skutek pisma Wydziału, Dyrekcja Policji reskryptem z dnia 17 czerwca 1926 L. 30385/III. poleciła Komisarjatowi Policji państwowej zbadanie inwentarza „Polskiego Związku Narodowego".

Dnia 30/6 1926 odbyła sią rzeczywiście w lokalu przy ul. Karmelickiej 21 pod przewodnictwem kierownika p. Federowicza komisja w sprawie „ustalenia i zinwentaryzowania przedmiotów urządzenia (!)" Polskiego Związku Narodowego. I cóż stwierdzono protokolarnie i przez świadków? Oto komisja stwierdziła, że pod uzurpatorską prezesurą Dra Klimeckiego zniknął prawie cały inwentarz a zapytany o niego Dr Klimecki oświadczył z całą bezczelnością do protokołu, że to wszystko wraz z ponad 1000. tomów liczącą bibljoteką, dywanami, telefonem i księgami członków się . . . z u ż y ł o ! ! Na żądanie prezesa, by Policja wyszukać się starała złodzieja, co skradł bibljotekę, i inwnetarz, p. Federowicz do protokołu wciągnął: „w tym kierunku Władza postąpi tak, jak uzna za stosowne" i . . w myśl reskryptu Dyrekcji Policji . . . pozostawił resztki inwentarza w posiadaniu . . , dotychczasowych posiadaczy-uzurpatorów!

I odtąd . . . cicho-sza! Policja nie troszczy się wcale o wykrycie złodzieji i oddanie ich Sądowi.

Sprawa to nie do uwierzenia dla prawego obywatela i u nas tylko możliwa, bo nie ma władzy, coby się odważyła na odebranie uzurpatorom lokalu i inwentarza zanim dom się zawali a inwentarz zniknie do reszty! A dzieje się to za czasu dyrektury Dra Stycznia i referenta p L. Marca.

A cóż robi Dr Klimecki? Oto skarży O. O. Karmelitów o lokal dla „enperowców", o lokal, którego od Nich nigdy nie odnajmował i za który od 3 lat ani grosza nie zapłacił i . . . wygrywa w I-szej instancji, bo w Sądzie twierdzi, że lokal ten od ś. p. Leona Możdzeńskiego wynajął. Tymczasem ten ś. p. Leon Możdzeński do wynajmowania tego lokalu nie miał żadnego prawa tak, jak Dr Klimecki do twierdzenia o wydzierżawieniu z lokalem i inwentarza, bo nie ma o tem najmniejszej wzmianki w

żadnym protokole stowarzyszenia a księga kasowa nie wykazuje żadnych śladów wpływów za to wydzierżawienie, świadek - nawet niemiarodajny- na którego się powołuje, już dawno spoczywa w grobie. I mimo tego wygrywa! Dlaczego? Bo Sąd nie zbadał ks. protokolarnej a Dyrekcja Policji na zapytanie Sądu, **czy** Leon Możdzeński **był legalnym** prezesem, **nie** odpowiada na pytanie a e jedynie stwierdza, że był **zgłoszony!** A zgłoszenie do legalności jest tak podobne, jak pięść do nosa!

Reskrypt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 27 lutego 1924 B. B. 3231/23 — ogłoszony w całości w Nr 131 i 132 „Wawelu" wytyka nie tylko stronniczość w załatwianiu napaści Dra Klimeckiego na „Polski Związek Narodowy" ale powiada, że . . . **skoro statut stowarzyszenia zawiera wyraźne przepisy warunkujące legalność uchwały, która następnie ma uzyskać sankcję władz administracyjnych, obowiązkiem tych władz jest w razie powzięcia jakichkolwiek wątpliwości co do legalności takiej uchwały, przeprowadzić odpowiednie dochodzenia.** Do tego reskryptu Dyrekcja Policji się **nie** zastosowała ale ograniczyła się do . . . stwierdzenia „zgłoszenia", zatem ograniczyła się do bezkrytycznego przyjęcia do wiadomości zgłoszenia, właśnie tak, jak potępia ów reskrypt w dalszych słowach: — **Zaniechanie tego sprowadziłoby funkcje władz administracyjnych przepisane ustawami do roli czysto formalnej bezkrytycznego przyjmowania do wiadomości każdego wniesionego zgłoszenia.**

A więc Dyrekcja Policji nie tylko zlekceważyła reskrypt .. . . . swej najwyższej Władzy, ale lekceważąc go, w błąd wprowadziła Sąd, bo **legalność** zależy nie od zgłoszenia w Policji, ale od stwierdzenia w księdze protokolarnej, że Walne Zgromadzenie odbyło się legalnie tj. w myśl postanowień statutu i w myśl ich odbyły się wybory zarządu. Tego Dyrekcja Policji - pomimo 3-tygodniowego przetrzymania u siebie protokołu odnośnego Walnego Zgromadzenia - **nie stwierdziła** a n i Sądowi na ten protokół nie zwróciła uwagi tak jakby identyfikowała legalność ze zgłoszeniem, jakoby legalność prezesury jedynie i wyłącz nie od zgłoszenia jej do Policji zależała, bez względu na to, kto to zgłoszenie zrobił i czy miał ku temu prawo! O. O. Karmelici

od wyroku, wydanego na podstawie „wnioskowania“ Policji, natychmiast wnieśli rekurs. Sprawa więc dalej . . . wisi!

Władza jest na to, by chronić obywateli od wyrządzanych im krzywd. Spraw nie należy słowami wyroczni pityjskiej zbywać i na drugich zwalać, ale je jasno i niewzruszalnie pod względem prawa załatwiać. Gdy Sąd pyta Dyrekcję Policji o legalność, Dyrekcja Policji w tym kierunku powinna odpowiedzieć **tak** albo **nie,** uznać się za kompetętną do odpowiedzi lub nie, a nie na pytanie „o legalność“ odpowiadać bezkrytycznem zapisaniem „zgłoszenia“. Ustawa o stowarzyszeniach wymaga zgłoszenia W. Zgromadzenia do Dyr. Policji. Kto to ma zrobić? Zgłoszenie ma podpisać prezes i sekretarz. Jeżeli jednak Dyr. Pol. n i e uznaje prezesa jako nie zgłoszonego, to od kogoż przyjmuje zgłoszenie W. Zgromadzenia?! Na jakiej prawnej podstawie zapisuje zgłoszenie to do ksiąg? A tak zrobiła krakowska Dyr. Policji! W tem samem piśmie, którem nie uznaje prezesem Dra Skulskiego i Dra Klimeckiego jako niezgłoszonych, uznaje prezesem Możdzeńskiego, co miał być nim po Skulskim a przed samozwańczym prezesem Klimeckim! **Gdzie logika?** Kto miał prawo zgłosić W. Zgromadzenie wybierające Możdzeńskiego, jeżeli poprzednik jego nie był ważnym?! Logicznie **nikt** nie miał prawa, Walne Zgromadzenie więc wybierające Możdzeńskiego było **nieważne!** A skoro tak, wybór Możdzeńskiego był **nieważnym** tak, jak wytyka to Ministerjum: **bezkrytycznie** był przyjęty przez Policję do wiadomości i nieprawnie ulegalizowany! ! !

Lecz chodźmy dalej! **Ta Dyrekcja Policji,** która **nakazuje** Bodnarowskiemu oddać „urzędowanie“ legalnemu prezesowi **poleca** równocześnie komisarzowi Federowiczowi **zostawić** inwentarz w rękach nielegalnych jego posiadaczy! Dlaczego? Nie trudno się domyśleć! A kiedy komisja Policji państwowej stwierdza rozkradzenie inwentarza, co robi? **Nic!** Drowi Klimeckiemu wolno było pod osłoną Policji państwowej 24/XI r. 1923 **samosądnym gwałtem** opanować majątek i lokal „Polskiego Związku Narodowego“ ale legalnemu Zarządowi nie przysługuje żadne prawo i żadna legalna droga do ich odzyskania, wyśledzenia i ukarania złodziei. **Czy to jest Konstytucja! Sprawiedliwość?**

Nr. 146 - 154. — Kraków 1. listopada 1926. — Rok XIII.

Czyś już zapłacił wkładkę? A ile dałeś na wydawnictwo „WAWELU“?



HYMN P. Z. N.

POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY
Sztandar wznosi w górę;
W górę serca, w górę głowy,
Precz myśli ponure!
Kto sam jeden, jak sierota,
Wylewa łzy rzewnie,—
A we Związku przyszłość złota
I zwycięstwo pewne!
Choćby piekła rozszalały
Gniewem gorejące,
Górą święte ideały —
I jedności słońce!
W czyjem sercu miłość płonie,
W czyjej światło głowie,
Łącz się żywo w naszem gronie,
Niech się bratem zowie!

Cnota i praca I Związek nas wzbogaca!
Z Bogiem i z Narodem, Z Bogiem i z Narodem,
Zwycięskim pochodem!

Redaktor odp. Jan Senkara.

„TŁOCZNIA POLSKA“ w Krakowie.